

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

(Do ilustracji tytułowej i ilustracji w tekście).

Dnia 15. b. m. witał Kraków w swych murach prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, który przybył na dwa dni w odwiedziny do prastarej stolicy królów polskich. Miasto nasze godnie wystąpiło na przyjęcie dostojnego gościa, który obecnością swą uświetnił potrójne święto: Święto Nauki Polskiej, jakim był uroczysty obchód 50-lecia Akademii Umiejętności — święto pracy polskiej — którem było poświęcenie budowy Akademii Rolniczej w Krakowie i święto Polskiej Sztuki Scenicznej — którem stało się niezaprzeczone przedstawienie „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego na wspaniałym dziedzińcu wawelskim.

Prezydent zwiedził Wawel i groby królów polskich w podziemiach katedry. W obliczu prochów tych, którzy wiedli Polskę przez dni potęgi i blasku stanął dzisiejszy przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej — wysoki, siwy, w skromnym czarnym surducie, obywatel Rzeczypospolitej, który na barkach swych dźwiga obowiązek reprezentowania Ojczyzny, strzeżenia Jej godności i honoru nazewnątrz i łagodzenia wewnętrznych Jej sporów i tarć. Zahartowany w twardej szkole życia, cichy skromny ale nieugięty pracownik, obdarzony zaufaniem całego narodu stanął przed obliczem przeszłości.

Stanisław Wojciechowski jest szermierzem idei pracy. O pracy też mówił w Krakowie w historycznej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego:

„Gdy naród cierpiał w niewoli, my, ówczesne młode pokolenie, wyrosłe w tradycjach powstańców 63-go roku nie mogliśmy spokojnie zająć się nauką. I ja wówczas, a było nas wtedy wielu takich, podjęliśmy ideę walki o niepodległość, nie w sercach, nie w ciszy duszy, ale walkę, która musi się zakończyć orężnym starciem. Przeżywalimy okres tego, co ja bym dziś nazwał romantyzmem politycznym. I dziś, gdy zestawiam tę chwilę z tym radosnym okresem, kiedy najświętsze nasze marzenia znalazły urzeczywistnienie, to mimowoli zadaję sobie pytanie, jakie hasła dziś trzeba rzucić w młodzież polską. Po zwycięskiej wojnie z nawałą ze wschodu, po tryumfie i całkowitem urzeczywistnieniu hasła niepodległej i zjednozonej Polski — trzeba sobie teraz jasno i twardo powiedzieć i to jest moim obowiązkiem, że dziś dla tej walki mieczem nastał koniec, że nastał koniec romantyzmu politycznego. Dziś wzywam was do nowej pracy, do nowej walki, którą bym nazwał romantyzmem gospodarczym. W tej walce będziemy musieli iść jak najgoręcej pracy. Praca uzbrojona w doskonałą wiedzę to jest oręż, który wszyscy obywatele Polski muszą podnieść, aby wykuć najświetniejszą przyszłość dla Rzeczypospolitej. Wiem i widziałem to, że wielu patrzy na ten przybytek wiedzy w oczekiwaniu dyplomu, który traktują jako akcję, od której będzie stę odcinało kupony. Dyplom który zdobywa się tutaj, jest tylko zadatkiem, rzeczywisty dyplom zdobywa się dopiero w życiu stałym wysiłkiem i pracą. Gdy stoję tutaj wśród was, Panowie Pro-

fesorowie, to życzę wam, ażebyście z pośród tej młodzieży wychowali jak najwięcej pracowników, tęgich obywateli Polski, którzy będą rozumieli, że przyszłość Polski wymaga jak największego wzrostu jej bogactw. Niema miejsca na Polskę małą i słabą i ubogą. W tych warunkach geograficznych, w jakich się znajdujemy, możemy tylko ostać się jako wielkie mocarstwo, a wielkie mocarstwo w naszych czasach może istnieć nie siłą miecza lecz siłą swego życia gospodarczego i swym bogactwem. Ludzie, którzy to tutaj rozumieją, i w życiu będą zdawać egzamin pracy. Takiej młodzieży życzę Wam, Panie Rektorze i Panowie Profesorowie, abyście jak najwięcej wśród swych wychowanków znaleźli...

Nie jest to tylko zbiegiem okoliczności, że po Józefie Piłsudskim, który był wyobrazicielem zbrojnego wysiłku narodu, pierwszym żołnierzem Rzeczypospolitej — przyszedł jako prezydent obywatel, uznający za swe godło przedewszystkiem młot i pług i szerzący ideę „romantyzmu gospodarczego”.

Tkwi w tym głęboki symbol.

Po okresie zwycięskiej walki orężnej o zdobycie i w obronie Niepodległości, po okresie miecza polskiego, weszliśmy w okres pracy twórczej, budującej, w okres młota i pługa.

Ale niechże wrogowie nasi się nie łudzą, żeśmy przestali dbać o niebezpieczeństwa i że miecz nasz zaniedbany — rdzewieje. Bo gdyby zagrozić nam chcieli — to spotkaliby się wówczas niezawodnie z równie jak dawnym groźnym i świetnym mieczem Rzeczypospolitej.



Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie: Prezydent m. Krakowa Federowicz wita prezydenta Rzeczypospolitej przemówieniem.

Poświęcenie Akademii Górniczej w Krakowie.

W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się dn. 15 czerwca uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademii Górniczej. Powołana do życia w r. 1919, a więc istniejąca już 4-ty rok Akademia uzyska w czasie najbliższym okazały gmach własny z odpowiednimi laboratoriami i pracowniami, w których kształcić się będą zastępy polskich inżynierów górniczych.

Gmach Akademii powstaje wspólnymi siłami skarbu państwa, miasta Krakowa i ofiarności społecznej. Miasto ofiarowało plac pod budowę, Zjazd Przemysłowców górniczych zadeklarował zbudowanie bursy akademickiej i domów mieszkalnych dla profesorów, przemysłowcy górnośląscy postanowili zbudować i wyposażyć we wszelkie nowoczesne środki jedno z trzech laboratorów technicznych. Również przemysł naftowy i hutniczy oświadczyły się z pomocą. Poświęcenie odbyło się niezwykle uroczystie.

Na obszernym placu u wylotu ulicy Czystej wzniesiono trybunę. U wejścia do trybuny widnieją dwa obeliski ilustrujące wytwórczość i zapasy węgla w Europie, gdzie na trzecim miejscu znajduje się Polska. Nad bramą umieszczono godło górnicze dwa skrzyżowane młoty, nad którymi widniał napis „Szczęść Boże”.

Prezydenta powitał przy wejściu do trybuny rektor Akademii górniczej Studniarski, a tłumnie zebrana młodzież górnicza wzniosła okrzyk na cześć gościa. Równocześnie orkiestra górników z salin w Wieliczce odegrała hymn państwowy. Prezydent usiadł na przygotowanym specjalnie fotelu naprzeciw wzniesionej mównicy, obok której pełnili straż honorową w świątecznych strojach górniczych z szablami w rękach i czarnych hełmach na głowach dwaj studenci Akademii górniczej. Przez piersi przepasane mieli studenci szarfy trójkolorowe jako symbol polskości i górnictwa.

Nadto zjawili się: Starosta gorniczy z Katowic Malawski, z personelem Starostwa, naczelnik urzędu gorniczego w Katowicach, członek Rady Wojewódzkiej śląskiej Szefer, naczelnik urzędu gorniczego w Królewskiej Hucie inż. Bronisław Pietrzykowski, naczelnik urzędu gorniczego w Tarnowskich Górach Włodzimierz Hanasiewicz i naczelnik urzędu gorniczego w Rybniku Bruno Buzek, dyrektorowie Skarbofermu (Polskie kopalnie skarbowe Spółka dzierżawna) Franciszek Reneaux i Fontaine, oraz dyrektor kopalni „Król”, należącej do Skarbofermu, Rowiński z kilkudziesięcioma sztygarami i górnikami kopalni, dyrektor rybnickiego Towarzystwa akcyjnego Waksman, dyrektor kopalni księcia pszczyńskiego, Pistorius, delegacja Związku górnośląskich przedsiębiorstw górnico-hutniczych z dyrektorem Willigerem na czele, Dr Tomala reprezentant Stowarzyszenia Górnico-hutniczego w Katowicach, generalny dyrektor Spółki akcyjnej „Giesche” p. Besser, kierownicy departamentu ministerstwa przemysłu i handlu, robót publicznych i oświaty, przedstawiciele związku hut polskich w Warszawie, bardzo liczni przedstawiciele prze-



Poświęcenie Akademii górniczej: Ks. biskup Nowak po poświęceniu kamienia węgielnego i wszystkich rozpoczętych robót przemawia z mównicy.